SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

REDAKTOR
WINCENTY ŁASKI
OBROŃCA SĄDOWY

ROK II. GRUDZIEŃ 1928 R. Nr. 12.

W A R S Z A W A

SPIS RZECZY

PRENUMERATA
łącznie z przesyłką poczt. wynosi:

Rocznie	12.— zł.
Półrocznie	6 — „
Kwartalnie	3.— „

Cena numeru zł. 1.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona . . . . 100 zł.

1/2 str.	50.— zł.	1/8 str.	12.50 zł.
1/4 „	25.— „	1/16 „	6.25 „

Redaktor: **Wincenty Łaski**. Obrońca Sądowy.

Wydawca: Zrzeszenie Obrońców Sądowych

Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 20, tel. 58-95. Godz. przyjęć 5 - 6.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.

ROK II. GRUDZIEŃ Nr. 12.

SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

S. ROLIŃSKI.

KRZYŻ W SĄDACH

W ostatnich czasach rozpoczęła się akcja przeciwko krzyżowi w instytucjach państwowych. Rozległ się już głos o zbędności krzyża w sądach.

Nie poruszając narazie krzyża w innych instytucjach sądowych, zastanowimy się nad krzyżem w sądach. Krzyż za czasów niewoli, a i dotąd po odzyskaniu niepodległości jest już tylko objawem szczątkowym udziału religji w procesie sądowym. Zapomniano zupełnie o celu, w jakim ustawiony jest na stole sędziowskim.

Prawidłowość wymiaru sprawiedliwości zależy od sumienia i poziomu etycznego świadków, stron, rzeczników i sędziów. Przed utratą niepodległości zwracano się do Boga o błogosławieństwo dla przewodu sądowego: roki sądowe rozpoczynały się od uroczystego nabożeństwa ,od odśpiewania „Veni Creator Spiritus". Dziś udział religji w sądach ograniczony został do krzyża na stole w sali sądowej i do zaprzysięgania świadków, względnie stron w procesie cywilnym. Przysięga od stron odbierana jednak bywa w kościele, a przeto odbywa się z należytą temu aktowi ceremonją i sposób jej odbierania wychodzi w tej chwili poza obręb naszej krytyki. Nam idzie o ten szczątek udziału religji w samym gmachu sądowym.

Tu musimy zwrócić uwagę, że jak za czasów okupacji rosyjskiej, tak i obecnie — prawdopodobnie przez niedopatrzenie lub niezastanowienie się — krucyfiks w b. Kongresówce stoi na stole sesyjnym *niewłaściwie. Winien on być zwrócony postacią Chrystusa Pana nie do publiczności, lecz do składu sądu.* Aby się przekonać, czy tak jest, wystarczy zastanowić się na chwilę, w jakim celu ustawiony został krucyfiks na stole w sali posiedzeń. Jaki cel mogłoby mieć zwrócenie pasji do publiczności. Czy szło o wy-

wołanie u niej powagi dla miejsca, sądu, przewodu? Nie! Krzyż postawiony jest po to, aby sędziowie, rozpatrując sprawy, mieli przed oczyma postać Boga-Zbawiciela, aby sądzili podług sumienia i pamiętali, że kiedyś sami zdadzą ze swych wyroków sprawę na Sądzie Ostatecznym.

Czy nasze rozumowanie jest słuszne? Czy tak rozumował rodzimy prawodawca? Jak było, gdy byliśmy gospodarzami u siebie? Dwa znane nam są źródła do uprzytomnienia sobie, jak była urządzona sala sądowa w Trybunale Lubelskim. Są to: „Pamiątki starego szlachcica litewskiego" Rzewuskiego i „Pamiętniki" Ochockiego. Zwłaszcza długoletni palestrant Ochocki dokładnie opisuje i salę, i czynności sądowe. Przytacza on właśnie, że krucyfiks zwrócony był pasją do „areopagu" sądowego, że na krzyżu był napis: „Iuditia vestra iudicato". — „Ja osądzę wasze wyroki". Rzewuski ten sam napis cytuje inaczej: Iustitias vestras iudicato". Prawidłowy napis jest pierwszy. Drugi byłby barbaryzmem językowym. Rzewuski przytacza istniejącą w Lublinie legendę, że gdy na wyrokach był w tem mieście król August i miał być wyniesiony niesłuszny wyrok, rozległ się głos Pana Jezusa z krzyża: „Królu Auguście, sądź sprawiedliwie!"

Nawiasem zaznaczymy, że nad drzwiami wejściowemi do sali sądowej w Trybunale Lubelskim wisiał obraz św. Tomasza z napisem: „Ego ille, qui privatum ex consule facio civem — Jestem ten, który z konsula czyni zwykłego obywatela". To jest że na sali sądowej w obliczu sądu wszyscy są równi.

Tak czy owak, mamy dokładnie wymienione, jak krzyż stał i że na nim był napis odnoszący się nie do publiczności, a do sędziów, i że napis ten przeznaczony dla siebie sąd miał przed oczami. Zrozumiałem jest, że zaborcy, sądząc podbitą ludność i nieraz mając nakaz z góry, jaki mają wynieść wyrok, nie mogli znosić widoku Boga przed sobą i woleli go odwrócić od siebie do publiczności. Było to jednak za czasów niewoli i niedoli. Obecnie, zgodnie z logiką i przeznaczeniem krzyża w państwie i narodzie, w ogromnej większości chrześcijańskim, krzyż winien być ustawiany należycie i otoczony należną czcią.

Czcią, powtarzamy, albowiem chcemy poruszyć drugą stronę sprawy. Oto po okupantach pozostały w sądach krzyże przeważnie marnej, tandeckiej roboty, gdzie wyobrażenie Chrystusa nie ma w sobie nietylko nic boskiego, ale nieraz i ludzkiego... Stało się to może przez oszczędność, gdyż jest to najczęściej lichy, tani wyrób niemiecki, który zalewa nasz kraj, a przeważnie z innych względów. Oto moskale nie lubili rzeczy o wybitnym kościelnym charakterze, na którychby postać Chrystusa miała w sobie coś boskiego, mogła przejąć szacunkiem i usuwali. Tak

krzyż, obecnie znajdujący się w Wydziale Odwoławczym Sądu Okręgowego w Warszawie, niewątpliwie starożytny, najprawdopodobniej pamiętający jeszcze dawną Rzeczpospolitą podczas kasowania sądów polskich w 1876 r. został usunięty z Sądu Poprawczego, który się mieścił właśnie w tym samym gmachu, gdzie obecnie mieści rzeczony wydział Sądu Okręgowego i był przechowany aż do utworzenia obecnych sądów polskich w archiwum Sądu Okręgowego. Sekretarze więc sądów, którymi w Kongresówce aż do wyjścia moskali byli polacy, w razie potrzeby nabycia krzyża, kupowali takie niepozorne, aby nie biły swoim wyglądem w oczy. Mogłaby powstać chętka (a gorliwych pomiędzy moskalami, chcących się odznaczyć, nie brakło), wprowadzenia krzyży prawosławnych.

Głośna była na początku dziesiątego dziesiątka ubiegłego stulecia sprawa usunięcia krzyża z lokalu Sądu Pokoju w Skierniewicach, którą tu dla wiadomości młodszych przypomnimy. Niejaki Grabowski, Polak, bez odpowiedniego wykształcenia, przyjął wyznanie prawosławne i został mianowany sędzią pokoju w Skierniewicach. Przyjmowanie sądu od poprzednika, Kniaziewa, rozpoczął od zwrócenia uwagi na krucyfiks w sądzie i wyrażenia wątpliwości, czy nie jest on polski. Aby rozstrzygnąć kwestję, wezwano jako rzeczoznawcę popa z miejscowego pułku. Odbyła się „ekspertyza", która orzekła, że „Pan Jezus jest polskiego pochodzenia". Na skutek tego postanowiona została eksmisja Pana Jezusa z lokalu Sądu. Miejscowy pisarz hipoteczny, Konstanty Przewóski .przyjął krzyż do hipoteki. Podczas tej ekspertyzy znajdował się wypadkiem w lokalu sądu adwokat Leopold Wicherski. Ten doniósł o tej czynności i innych sprawkach Grabowskiego prokuratorowi. Wynik był taki, jakiego należało się w owych czasach spodziewać: Wicherski za „obrazę" Grabowskiego był sądzony, skazany i wykreślony z liczby adwokatów. Walka więc o krzyż datuje się nie od dziś w Polsce.

Konkludujemy: Krzyże w sądach winny odpowiadać uczuciu i pojęciom ludności, winny być wykonane artystycznie, z pietyzmem. Mogłaby wyrobu takich krzyży podjąć się jaka firma w Polsce, co przy ilości sądów byłoby zyskowne. Krzyż winien być zwrócony pasją do kompletu sędziowskiego. Na krzyżu mogłaby być umieszczona wzniosła sentencja, odpowiadająca przeznaczeniu jego w sądzie.

Na wprowadzenie tej inowacji nie potrzeba żadnego dekretu ani regulaminu.

KONSTANTY RABSZTYŃSKI.

WIEŚ I SĄDY

Z dniem 1 stycznia 1929 r. wchodzi w życie Dekret Pana Prezydenta o ustroju sądownictwa polskiego. Od tej daty na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej będą jednolite sądy, które mają wymierzać sprawiedliwość ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich warstw społeczeństwa w Państwie Polskiem.

Nie od rzeczy będzie w związku z tem skreślić kilka uwag wziętych z życia naszej wołyńskiej wsi, tak zresztą podobnej do innych wiosek na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Wieś jest twardym gruntem, na którym przeważnie buduje się życie państwowe, słuszne więc jej postulaty powinny docierać do uszu naszych władz, troszczących się o ład, o spokój w Państwie i dobrobyt wszystkich obywateli.

W dziedzinie sądownictwa wieś pragnie uproszczenia procesu sądowego, przyspieszenia go i opędzenia najtańszemi kosztami. Z tego punktu widzenia, kwestja właściwości obecnych Sądów Pokoju, w sprawach cywilnych, odgrywa w życiu włościańskiem bardzo poważną rolę.

Jeśli zajrzymy do Sądów Pokoju, a nawet i Sądów Okręgowych w czasie sesji cywilnych, to poza kilkoma osobami z inteligencji ujrzymy szarą masę włościan. Jest to najlepszym dowodem, że większość spraw cywilnych, toczących się obecnie w Sądach Pokoju i Sądach Okręgowych, są to sprawy chłopskie, gruntowe, w znacznej mierze o prawa spadkowe. Przedmiotem sporu są zazwyczaj stosunkowo niewielkie działki ziemi o przestrzeni do 5—6, a bardzo rzadko 10 ha.

Praktyka adwokacka wykazała, że włościanin, który ma zamiar dochodzić swoich spraw gruntowych w drodze sądowej, bardzo chętnie zwraca się z powództwem do Sądu Pokoju, albowiem ten sąd jest mu najbliższy, najwygodniejszy i dostępny ze względu na małe koszty prowadzenia sprawy. Tu jednak natrafia na bardzo ograniczoną właściwość Sądów Pokoju ze względu na wartość powództwa. Pozwany, zwłaszcza, jeśli pozycja jego w sprawie nie jest pewną, używa wszelkich środków, by zakończenie procesu jaknajdalej odsunąć i jaknajdłużej korzystać ze spornego objektu. A wiec przedewszystkiem zgłasza ekscepcję niewłaściwości S. P. i choćby spór dotyczył nawet jednego ha ziemi spadkowej, taka ekscepcja zawsze może być udowodniona i uwzględniona, gdyż cena jednego ha ziemi ornej dosięga na Wołyniu 5000 zł., a nawet trzecia kategorja ziemi wynosi za

jeden ha ponad 3000 zł. Powód jakkolwiek czuje się pokrzywdzonym przez niesumienny zabór jego mienia przez pozwanego, ma do wyboru: albo zrezygnować ze sporu i iść na krzywdzące go materjalnie układy ,albo, prowadząc proces w Sądzie Okręgowym i ewentualnie Sądzie Apelacyjnym, narazić się na zrujnowanie materjalne, gdyż proces w Sądach Ogólnych trwa 3—4 razy dłużej, niż w Sądzie Pokoju i wymaga przytem bardzo poważnych kosztów na wyjazdy oraz pomoc adwokacką.

Kto zna dobrze wieś, ten nie zaprzeczy, że włościanin, który jeszcze tak niedawno załatwiał wszystkie swoje spory u wójta gminy, „czyniącego wymiar sprawiedliwości" wedle zwyczaju, obecnie nie chce nawet słyszeć o konieczności wytaczania sporu o prawo do ojcowizny w Sądzie Okręgowym i ewentualnie prowadzenia go w Sądzie Apelacyjnym. Zawsze z całą stanowczością usiłuje przedrzeć się przez te znienawidzone 1000 względnie 3000 zł., zamykające jemu drogę do szukania sprawiedliwości w Sądzie Pokoju.

Przyczyn odstraszających kmiotka od Sądów Ogólnych nie brak. Wielka odległość tych Sądów od siedziby stron (do 300 km.) uciążliwe podróże do Sądu Okręgowego, a tem bardziej Apelacyjnego, koszta podróży i koszta adwokackie, tem więcej, że najczęściej uczestniczy w procesie trzech adwokatów: w Sądzie Okręgowym — jeden, w Sądzie Apelacyjnym — drugi i przy badaniu świadków w Sądzie Pokoju — trzeci. Każdy adwokat pobiera wszak honorarjum, każdy po zakończeniu swoich czynności odsyła petenta do innego kolegi, a kiedy w końcu chłop przegra sprawę, to nie wie nawet, do którego z adwokatów udać się o dalszą poradę, nie wie, kto z nich w sprawie co przeoczył i wreszcie idzie do pokątnego doradcy, gdzie każe sobie pisać skargę na wszystko i na wszystkich, do ministra, albo, jak nasi chłopi powiadają: „napiszę prosto do Marszałka Piłsudskiego, to tej po prawdi rozbere!"

A uniknąć procedury trzech adwokatów trudno, boć gdyby jeden i ten sam, pomimo występowania w Sądzie Okręgowym wyjeżdżał na prowincję, gdzieś do jakiegoś, przypuśćmy, Młynowa, dla obecności przy badaniu świadków w Sądzie Pokoju i następnie wyjeżdżał, przypuśćmy, z Równego do Lublina do Sądu Apelacyjnego, koszt byłby jeszcze większy.

Traci na tem chłop, ale traci na tem i Skarb Państwa, a poniekąd i wymiar sprawiedliwości. Jak zaznaczyłem wyżej, każdy wieśniak unika wytoczenia sprawy w Sądzie Okręgowym, obawiając się jednak ekscepcji niewłaściwości, ze względu na wartość powództwa, szacuje powództwo zamiast na 3—4 tysiące złotych — na 300—400 zł. i płaci wpis, zamiast 60 czy 80 zł. — 6—

8 zł. i jeśli trafia się (a takich wypadków dużo), że pozwany nie zgłasza ekscepcji niewłaściwości, sprawę rozstrzyga Sąd Pokoju, a skarb na tem grubo traci. Natomiast, jeśliby człowiek, wytaczając spór w Sądzie Pokoju, był pewien, że rozstrzygnięcie jego sporu przez ten Sąd nie jest uzależnione od przypadku zgłoszenia, lub niezgłoszenia ekscepcji niewłaściwości S. P., niewątpliwie szacowałby powództwo stosownie do rzeczywistej wartości przedmiotu sporu.

A teraz interes wymiaru sprawiedliwości.

Na mocy art. 10[1] U. P. C. i p. 5 art. 1184 t. X Zb. Pr. C., sprawy włościańskie w większości swojej muszą być rozstrzygane na mocy obowiązujących zwyczajów wiejskich. Wchodzą tu w grę, poza istnieniem i treścią obowiązującego zwyczaju, najrozmaitsze stosunki rodzinne, od których w zestawieniu z treścią powołanego zwyczaju według nowszych orzeczeń Sądu Najwyższego uzależniony jest wynik sprawy. Zwyczaj nie jest prawem pisanem. Ma on istnieć w pojęciu ludzkiem, jako pewien stały porządek jurydyczny, któremu podlegają wszyscy mieszkańcy danej okolicy. Udowodnienie istnienia i treści obowiązującego zwyczaju ciąży na stronie, która na niego się powołała. Tutaj dla strony niesumiennie broniącej się lub dochodzącej swoich praw stwarza się ogromna skala możliwości, bowiem dowodem istnienia zwyczaju, jego treści oraz istoty są zeznania świadków, wybieranych przez strony z pośród swoich przyjaciół. Świadkowie nieraz tendencyjnie zeznają na korzyść strony, która ich do świadczenia powołała. Rozbieżność twierdzeń świadków w kwestji zwyczaju i jego zastosowania jest zjawiskiem stałem i *tylko sędzia, który bezpośrednio bada świadka*, bacznie go obserwując, — jest w stanie prawidłowo ocenić złożone zeznanie i wydać wyrok, odpowiadający intencjom okolicy i *stworzonym przez nią obyczajom*. Sądy Okręgowe, wyrokujące na mocy takich zeznań świadków, przesłuchanych przez S. P., są ograniczone w środkach takiej oceny.

Wieś rozumie, jakie *ogromne niewygody* dla niej rodzi procesowanie się w stosunkowo *drobnych sprawach* spadkowych w Sądach Ogólnych, ale niewątpliwie wyczuwają to i Sądy Okręgowe i Apelacyjne, które niezawsze mają przed sobą jednolite dowody ze świadków i wahają się, bo brak im podstaw do stanowczego przyznania racji jednym, a odmówienia jej drugim.

Odrodzone Państwo Polskie odziedziczyło po Rosji obecne Sądy Pokoju. Właściwość ich w sprawach cywilnych była ograniczona wartością sporu do 1000 rubli, co stanowi równowartość około 47000 zł., a jeśli porównać wartość 1000 rb. w stosunku do ówczesnej wartości ziemi, to okazuje się, że wówczas S. P. są-

dziły sprawy o 4—5 ha, gdyż cena 1 ha ziemi przed wojną wynosiła 200—250 rb., obecnie zaś 4 ha ziemi stanowi wartość od 12 do 20 tys. zł.

Obecne Sądy Pokoju nie są gorsze od b. sądów rosyjskich i cieszą się ogromnem zaufaniem społeczeństwa. Do czasu więc wydania jednolitej ustawy postępowania cywilnego, koniecznem jest poddać rewizji przepis p.p. a i h art. 29 U. P. C. i właściwość S. P. zwiększyć stosownie do obecnych wymagań.

UŁATWIENIE EGZEKUCJI W PROJEKCIE POLSKIEJ PROCEDURY CYWILNEJ

Formalizm procesu cywilnego stwarza często dla powoda niemożność dochodzenia roszczenia, a to z tego względu, iż osiąga wyrok w czasie, kiedy dlań żadnej już nie przedstawia wartości.. Życie zmusiło pracodawcę do wprowadzenia odrębnego postępowania sądowego odnośnie do niektórych spraw: ułatwiono w ten sposób uzyskanie prawomocnego orzeczenia, a tem samem prowadzenia egzekucji. Pomija szczegółowe badania całego materjału faktycznego, ograniczając się tylko do pewnych punktów. Ustawodawstwa zaborcze znały postępowanie uproszczone, ale we wszystkich dzielnicach było ono różne, a co najważniejsza nie przystosowane do nowoczesnego postępowania.

Komisja Kodyfikacyjna projektuje jako nadzwyczajne procesy cywilne: postępowanie mandatowe z poddziałami na nakazowe (z dokumentów publiczn. i legalizowanych, weksli i czeków) i upominawcze, postępowanie w sprawach drobiazgowych, proces o ochronę posiadania i postępowanie ze stosunku najmu, lub dzierżawy.

Postępowanie mandatowe znane jest procedurom wszystkich trzech zaborów. Jest to t. zw. klauzula egzekucyjna, znana szerokiemu ogółowi w b. Kongresówce, a to ze względu na jej wielkie rozpowszechnienie. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej wprowadza w tej mierze nieznaczne odchylenia.

Postępowanie upominawcze wprowadza się w wypadkach, gdy powód może w pozwie żądać ściągnięcia dokładnie oznaczonej wierzytelności pieniężnej. Polecenie zapłaty wydane na podstawie twierdzeń uprawnionego z prawem sprzeciwu ze strony dłużnika ułatwi wierzycielowi egzekucję, zaś dłużniko-

wi odpadną koszta sądowe. Co do tak zwanych spraw drobiazgowych to wprowadza się je w sprawach, gdzie wartość powództwa nie przekracza pewnej drobnej kwoty. Postępowanie to znane już było ustawodawstwu austrjackiemu w r. 1873. Nadzwyczajny proces ochrcny posiadacza i postępowania ze stosunku najmu, lub też sprzedaży mają również swoje uzasadnienie. W procesie o ochronę posiadania chodzi o wystąpienie przeciw samowolnemu działaniu.

Naruszającemu udziela się możność wykazania swego prawa w osobnym sporze, zaś w nadzwyczajnym procesie o ochronę posiadania stwierdza się jedynie fakt ostatniego posiadania i jego naruszenie. Rozwiązanie tej kwestji, szczególnie w okresie powojennym rozpanoszenia się samowoli uznać należy za najzupełniej trafne.

Postępowanie uproszczone w sprawach, wypływających ze stosunku najmu, lub dzierżawy, jest zapewne najlepiej uzasadnione, bowiem należy dokładnie zbadać stan rzeczy zanim się usuwa najemcę, lub dzierżawcę. Rozumiejąc trudności, związane z uproszczeniem procesu w tej materji Komisja wprowadziła postępowanie nakazowe dla spraw najmu, lub dzierżawy li tylko w wypadkach, gdy chodzi o odebranie przedmiotu z powodu upływu czasu, na jaki wynajęty został.

Krótki ten przegląd przepisów, zaprojektowanych przez Komisję Kodyfikacyjną jako odrębne postępowanie, czyli t. zw. nadzwyczajny proces cywilny daje nam możność poznania ich nowoczesnej struktury.

Miejmy nadzieję, że, znalazłszy szerokie zastosowanie, wytrzymują ogniową próbę życia.

CZY ODSETKI PODATKOWE KORZYSTAJĄ Z PRZYWILEJU?

Prokuratorja Generalna zgłosiła do stanu biernego masy upadłościowej firmy „Westrich" należności z tytułu podatków bezpośrednich w sumie 8.000 zł. i odsetki od niej w wysokości 4.000 zł.

Syndyk przyjął podatki z przywilejem, a odsetki uważał jako karę za zwłokę i traktował je jako ulegające zaspokojeniu po pokryciu wszelkich innych publicznych i prywatnych należności. Stanowisko jego opierało się na ustawie z 1924 r., która, mówiąc o odsetkach podatkowych, nazywa je ***karami za zwłokę***. Syndyk

uważał, że wobec tego należy stosować art. 25 ustawy o przywilejach i hipotekach.

Prokuratorja Generalna R. P. wniosła opozycję do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, przyczem wyjaśniła, że odsetki należy tak samo traktować, jak kapitał i powoływała się na przepisy Kodeksu Cywilnego, który mówi, że przedewszystkiem spłacie ulegają odsetki, a później kapitał, przepisy hipoteczne, oraz przepisy ustawy o podatku przemysłowym.

Na rozprawie w Wydziale Handlowym syndyk powoływał się na względy życiowe oraz nadto na fakt, że dane odsetki za zwłokę przekraczają normę ustawową i gdyby osoby prywatne stawiały takie żądanie, mogłyby stanąć pod zarzutem lichwy.

Wydział Handlowy pozostawił opozycję Prokuratorji Generalnej bez uwzględnienia, a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Prokuratorja Generalna odwołała się do Sądu Najwyższego, który prezkazał sprawę na pełny komplet Izby i wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił.

ZMIANY KOMPETENCYJNE

P. Minister Spraw Wewnętrznych zarządził pewne zmiany w kompetencjach władz administracyjnych. Sprawy zmiany nazwisk i związane z niemi decyzje, zastrzeżone Ministrowi Spraw Wewnętrznych, przekazano wojewodom (z wyjątkiem śląskiego) oraz Komisarzowi Rządu m. st. Warszawy. (Dzien. Ust. Nr. 93). Wszystkie sprawy i decyzje co do nadawania i utraty obywatelstwa polskiego przekazano Komisarzowi Rządu m. st. Warszawy (Dzien. Ust. Nr. 95).

DYSLOKACJE SĄDÓW POKOJU

P. Minister Sprawiedliwości zarządził dyslokację niektórych prowincjonalnych sądów pokoju, znosząc sądy pokoju w: Dąbiu, Uniegowie, Warcie, Praszce i Długosiole.

Rozszerzono natomiast właściwości terytorjalne sądu pokoju w Kole i Turku na całe powiaty, w Wieluniu na miasto Praszkę tudzież gminy Dzietrzkowice, Kamionkę, Morsko, Praszkę, Rudniki i Skomlin i wreszcie w Ostrowi Mazowieckiej na gminy Brańszczyk, Długosioło i Porębę. (Dziennik Ustaw Nr. 92).

WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO

1. Policjant nie będący na służbie w danej chwili — obowiązany jest wystąpić służbowo przy spostrzeżeniu naruszenia ustaw lub przepisów.

2. Znieważenie policjanta z powodu takiego wystąpienia uprawnionego ulega ściganiu z urzędu.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu skargi kasacyjnej Stanisława Z., oskarżonego z art. 530 k. k. na wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dn. 14 października 1925,

zważywszy:

1) że skarga kasacyjna żąda uchylenia wyroku Sądu Okręgowego z powodu obrazy art. 303^1 (120), 119, 130 i 170 u. p. k. oraz art. 530 i 536 k. k.: a) przez rozpoznanie sprawy niniejszej **w trybie oskarżenia publicznego** i skazanie oskarżonego z art. 530 k. k., pomimo, że znieważony policjant nie pełnił w czasie zajścia służby, a więc **powinien być uważany za osobę prywatną;** b) przez dopuszczenie się sprzeczności w ocenie zeznań pokrzywdzonego, polegającej na uznaniu części tego zeznania, dotyczącej samego faktu zniewagi, za wiarygodną i jednocześnie na odrzuceniu twierdzenia tegoż świadka, stwierdzającej zakłócenie przez oskarżonego spokoju publicznego;

2) że, skoro, wedle ustaleń wyroku, oskarżony znieważył na ulicy posterunkowego M., odzywając się doń na „ty" i grożąc mu, że „wyrzuci go z policji" — w czasie, gdy policjant ten, wracając ze służby do domu, zwrócił się do oskarżonego, który go umyślnie potrącił na chodniku, z upomnieniem, aby szedł przyzwoicie, to do tak ustalonego czynu sąd zgodnie z przepisem art. 2^3 u. p. k., zastosował w trybie oskarżenia publicznego art. 530 k. k.;

3) że wbrew twierdzeniu skargi kasacyjnej, *każdy policjant, nawet nie będący w danej chwili w służbie*, w myśl tymczasowej instrukcji dla policji państwowej, wydanej na mocy art. 39 ustawy z dnia 24 lipca 1919, o policji państwowej (poz. 363), *obowiązany jest wystąpić służbowo, gdy spostrzeże jakąbądź swarę lub wybryk w miejscu publicznem* lub wogóle naruszenie ustaw lub przepisów, a więc *znieważenie policjanta z powodu takiego wystąpienia uprawnionego ulega ściganiu z urzędu*, nie zaś z oskarżenia prywatnego (art. 2^3 u. p. k.);

4) że zarzut pod b) jest również bezpodstawny albowiem

sąd wyrokujący, w myśl zasady swobodnej oceny dowodów, mocen jest części zeznań danego świadka dać wiarę, innej zaś części wiarogodności odmówić, przyczem wywody sądu w tej mierze, jako dotyczące istoty sprawy, sprawdzeniu w trybie kasacji nie ulegają (art. 119, 174 u. p. k.);

na mocy art. 174 u. p. k. oraz art. 60 — 66 p. t. o. k. s., skargę kasacyjną oskarżonego Stanisława Z. oddala i od tegoż z tytułem opłaty sądowej w Sądzie Najwyższym pięć złotych zasądza.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

Z KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH.

W dniu 28 października r. b. odbył się w Warszawie doroczny zjazd Prezesów Oddziałów Z. O. S. i Delegatów na Oddziałach Zarządu Głównego.

Zebrani uczestniczyli w posiedzeniu Zarządu Głównego, na którem Prezes Zarządu złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu za okres ubiegły, t. j. od ostatniego ogólnego zebrania, i sytuacji korporacji obrońców wobec reorganizacji sądownictwa i obowiązujących praw, zaznaczając, iż zgodnie z oświadczeniem Władz, prawa nabyte obrońców muszą być w przyszłości najzupełniej uszanowane.

Posiedzenie, wypełnione przeważnie dyskusją na temat jutra korporacji i przyszłej jej działalności, przetrwało godzin kilka, przyczem poruszona była kwestja większej współpracy w wydawnictwie, ściślejszej łączności członków korporacji i wogóle większego interesowania się jutrem Zrzeszenia.

Nastepne posiedzenie Zarządu Głównego odbędzie się w lokalu Zarządu dnia 2 grudnia r. b. o godz. 10 rano.

SZATNIE W SĄDACH

Min. Sprawiedliwości zamierza wprowadzić przymus zdejmowania okryć zwierzchnich dla osób, zwiedzających sale obrad sądowych. W tym celu zorganizowane będą przy wszystkich sądach pokoju odpowiednie szatnie. Zakaz wkraczania na salę obrad sądowych w paltach podyktowany jest względami na powagę wymiaru sprawiedliwości.

RZĄDCOM DOMÓW NIE WOLNO POBIERAĆ OPŁAT

Na mocy nowej ustawy meldunkowej od dnia 19 września wszelkie opłaty meldunkowe zostały zniesione. Tymczasem niektórzy rządcy domów, korzystając z nieświadomości lokatorów za każdy meldunek każą sobie płacić. Taksa nie jest ustalona, waha się ona w zalężności od dzielnicy, zamożności lokatorów i sprytu rządcy.

Komisarjat Rządu zaznacza, że o ile otrzyma meldunek, iż ten lub inny rządca domu pobrał opłatę za meldunek będzie on pociągnięty do odpowiedzialności z całą surowością i pozbawiony prawa prowadzenia meldunków. Za prowadzenie meldunków rządca otrzymuje pensję od właściciela domu, a wszelkie opłaty zatem ze strony meldujących się są zbędne i stanowią wykroczenie przeciw przepisom.

PROTOKÓŁ OBRAD NA ZJEŹDZIE PREZESÓW SĄDÓW OKRĘGOWYCH APELACYJI WARSZAWSKIEJ

W DNIU 9 i 10 LISTOPADA 1928 R.

Obecni: Przewodniczący Prezes Sądu Apelacyjnego Leon Supiński. Prezesi Sądów Okręgowych: L. Kaznowski — Biała, F. Głowacki — Kalisz, S. Żyźniewski — Łomża, S. Bełżyński — Łódź, W. Rudnicki — Mława, L. Cybulski — Piotrków, K. Dyakowski — Płock, S. Wróblewski — Siedlce, F. Opęchowski — Sosnowiec, A. Naumowicz — Suwałki, T. Kamieński — Warszawa, E. Płoski — Włocławek; Dyr. Świątkowski, Nacz. Batycki, S. Zdanowicz, Prokurator Sądu Apelacyjnego K. Rudnicki, Wiceprezesi: J. Kukiel-Krajewski, F. Dutkiewicz, P. Orłowski, B. Zembrzuski. Sekretarz: apl. Ostaszewski.

Zjazd otworzył Prezes Supiński.

Prezes Supiński: Proszę panów! Mamy w tym roku mały materjał wniosków, jakie są zgłoszone do przedyskutowania. Wnioski, jakie są zgłoszone dotyczą przedewszystkiem Ustawy o Organizacji Sądownictwa, która ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1929 r. Wątpliwości, jakie nasuwają się, będą zapewne usunięte przez przepisy wykonawcze do tej ustawy.

Obrady nasze wykazując wątpliwości, jakie się nastręczają, może przyczyniają się do wcześniejszego wydania tych przepisów. Obecnie przystępujemy do samych obrad. Głos ma p. Prezes Bełżyński.

Prezes S. O. w Łodzi Bełżyński: Art. 5 ustawy o ustroju sądów powszechnych nasuwa pytanie: kto mianuje sędziów śledczych i czy mianowanie sędziów śledczych sędziami okręgowymi jest wskazane ze względu na ich młody wiek i czy **istotnie obecni sędziowie śledczy stają się z dn. 1 stycznia sędziami okręgowymi?**

Prezes Cybulski: Wiem z informacji, jakie miałem z Ministerstwa, że sędziowie śledczy stają się z dn. 1 stycznia sędziami okręgowymi. W moim Okręgu Sądowym w Piotrkowie, wielu jest sędziów pokoju, ludzi poważnych, którzy pozostaną sędziami grodzkimi, a zdarzyć się może, że młody sędzia śledczy, mianowany przed miesiącem sędzią śledczym, z dniem wejścia w życie Ustawy stanie się sędzią okręgowym. Wywoła to zrozumiałe niezadowolenie.

Wiceprezes Orłowski: Mam wrażenie, że tak nie będzie, gdyż w myśl art. 85 tejże ustawy sędzią okręgowym może zostać sędzia, który ma do tego odpowiednie kwalifikacje. Co się jednak stanie z tymi sędziami śledczymi, którzy nie będą mieli odpowiednich kwalifikacji na sędziów okręgowych?

Prezes Kamieński: W myśl art. 82 wszyscy sędziowie śledczy, których ustawa zastanie sędziami śledczymi eo ipso stają się sędziami okręgowymi bez względu na posiadane kwalifikacje.

Prezes Supiński: Może to stanie się z krzywdą wielu sędziów pokoju, ale jest niezbitym faktem, że z dn. 1 stycznia 1929 r. sędziowie śledczy staną się automatycznie sędziami okręgowymi do prowadzenia śledztwa.

Prezes Kamieński: Jednakże przepisy wykonawcze powinny utworzyć dwie kategorje sędziów okręgowych a mianowicie: sędziów okręgowych i sędziów okręgowych śledczych, którzy w prawach swych byliby nieco ograniczeni w porównaniu z sędziami okręgowymi.

Prezes Supiński: Ustawa jednak nie przewiduje takich ograniczeń; sędziowie śledczy staną się pełnymi sędziami okręgowymi z tem, że są delegowani specjalnie do prowadzenia śledztwa.

Prezes Sądu Okr. w Łodzi Bełżyński: Art. 273 p. 4 Ust. o Org. Sądów powszechnych rodzi pytanie na jakiem posiedzeniu ma być rozpatrywany **zarzut co do listy przysięgłych?**

Prezes Supiński: Mnie się zdaje, że analogicznie, jak Izba

Wyborcza przy Sądzie Najwyższym rozpatruje sprawy tego rodzaju na posiedzeniu niejawnem, a nie na posiedzeniu publicznem. Zarzuty co do list przysięgłych powinien rozstrzygać specjalny komplet.

Prezes Kamieński: Zdaje się, że tę sprawę należałoby odesłać do nowej procedury karnej, gdyż tam właśnie znajdziemy przepisy co do zarzutów, tyczących się list przysięgłych. Co do ważności wyboru sędziego pokoju, to w tej sprawie nie znajdziemy nigdzie wyjaśnienia i sprawę tę należy poruszyć w Ministerstwie.

Prezes Bełżyński: Jakie przedsiębrać kroki w razie **uchylania się sędziów handlowych** od udziału w czynnościach im poruczanych?

Prezes Supiński: Należy stosować identyczne przepisy, jakie stosuje się przeciwko sędziom.

Prezes Bełżyński: Czy aplikanci adwokaccy mogą być mianowani kuratorami i syndykami upadłości? Zdarza się, że adwokaci dosyć często uchylają się od tych czynności, szczególnie gdy chodzi o małe upadłości.

Prezes Kamieński: Właściwie nie mamy prawa zabronienia mianowania apl. adw. kuratorami upadłości, jednak byłoby wskazane, wydanie zlecenia sędziom, aby apl. adw. na takie stanowiska nie wyznaczali.

Prezes Cybulski: Przecież syndykiem w myśl przepisów prawa może być nie tylko prawnik. Sądy znają swoich aplikantów i mianują tylko odpowiednich na te stanowiska. Niepowoływanie apl. adw. do tych czynności nie byłoby wskazane.

Prezes Bełżyński: Ja podzielam zdanie prezesa Kamieńskiego. Powinniśmy dążyć przez ograniczenia poczynione w stosunku do apl. adw., do podciągnięcia adwokatów, aby nie uchylali się od mniej lukratywnych stanowisk.

Wiceprezes Zembrzuski: Mam wrażenie, że drobne upadłości należałoby dawać apl. adw., szczególnie, że świetnie się z nich wywiązują i wydawanie jakichkolwiek dyrektyw w tym kierunku, moim zdaniem nie jest wskazane.

Prezes Supiński: Sprawa ta w większości okręgów w apelacji warszawskiej, gdzie jest niezbyt wielka liczba adwokatów, gdzie sędziowie znają dobrze i miejscowy teren i miejscowych działaczy nie nastręcza wątpliwości. Jest dość trudnem natomast w miastach dużych, mianowicie w Warszawie i Łodzi. W obowiązujących przepisach prawa sąd nie jest skrępowany przy wyznaczaniu kuratorów, ponieważ jednak, czynności te wymagają nietylko znajomości przepisów prawnych, lecz również dużego doświadczenia życiowego, przeto nie jest wska-

zanem wyznaczanie na kuratorów aplikantów adwokackich nie mających jeszcze z natury rzeczy tych cech, jakie daje życie i doświadczenie, oraz dłuższa praca zawodowa. Upadłość może być dla kuratora korzystna i może być jedynie uciążliwa, jeżeli masa czynna jest niewielka. Z tego też powodu i dla uniknięcia pozorów stronniczości Sąd winien wyznaczać kuratorów z liczby adwokatów, kolejno, jak los zdarzy i przy wyznaczaniu honorarjum należy mieć na względzie nie tylko interesy kuratora, lecz również wierzycieli i upadłego. Dochodzą mię bowiem wieści, że w niektórych wypadkach sądy wyznaczały tak wielkie honorarja, że to zwracało uwagę i było komentowane w sposób krzywdzący dla sądu.

Po dyskusji obecni zaakceptowali opinję, wygłoszoną przez Przewodniczącego.

Prezes Bełżyński: Czy nie byłoby wskazane **tworzenie list nadzorców sądowych,** z pośród osób obeznanych z handlem i zasadami buchalterji?

Prezes Supiński: Sprawa nadzorców sądowych w Warszawie jest dobrze rozwiązana, a manowicie wyznacza się kupców i adwokatów. Dało to doskonałe rezultaty i dlatego system ten mogę panom polecić.

Prezes Bełżyński: Wobec ograniczenia uciekania się do pomocy policji, w myśl art. 143 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o policji państwowej, rodzi się pytanie **komu będą przekazane czynności, dotychczas wykonywane przez policję?** Jest obawa, żeby nie były one oddane wójtom i sołtysom, których praca np. doręczanie wezwań, wykonywanie wyroków, pozostawia wiele do życzenia. Pozatem komornicy przy egzekucjach obowiązani byli wzywać do asysty policję. Tymczasem wyszło rozporz. M. S. Wewnętrznych zezwalające na wzywanie policji, jedynie w razie gdy komornik spotka opór przy wykonywaniu swych funkcji. Dalej należałoby poruszyć sprawę drobnych ekzekucji przez komorników. Komornik, jadąc na daleką egzekucję, liczy sobie koszty podróży i często zdarzyć się może, że koszty wielokrotnie przewyższą samą sumę egzekwowaną.

Prokurator Rudnicki: Przytacza przykłady, w których egzekucje rujnowały dłużników i sprzedaż zaareszowanych ruchomości pokryła zaledwie część koszów egzekucji.

Prezes Kamieński: Czy nie byłoby wskazane stworzenie policji na etatach Ministerstwa Sprawiedliwości, t. j. żeby była ta sama policja mundurowa, tylko na etatach M. Sprawiedl., oczywiście w porozumieniu z M. S. Wewnętrz. Motywy, które kierowały M. S. Wew. przy wydaniu tego rozporządzenia ograczającego policję w pomocy udzielanej sądom, były zdaje się

dążeniem do ochrony policji przed niechęcią ludności. Wszystko jedno zresztą, kto **policję** zastąpi, muszą to być jednak ludzie umundurowani.

Prezes Płoski: Na każdym zjeździe sprawa egzekucji bywa poruszana. Egzekucje często ciągną się po kilka lat. Drobnych kwot komornicy nie egzekwują wcale; bywają wypadki, że komornik z własnej kieszeni płaci za dłużnika, chcąc pozbyć się sprawy i niejechać daleko w celu wyegzekwowania drobnej grzywny. Wreszcie amnestje umarzają nieściągnięte grzywny. Magistraty zaś w moim okręgu, które otrzymały wezwania o wyegzekwowanie grzywien, odesłały je spowrotem sądom, twierdząc, że nie są do tego powołane. Co się zaś tyczy policji umundurowanej przy egzekucjach, to obecność jej jest konieczna chociażby dla samego autorytetu Sądów.

Wiceprezes Dutkiewicz: Dawniej, jak za długi było więzienie, to zawsze się pieniądze znalazły i sprawa była skończona. Przy zamianie grzywny i aresztu, trzeba tak areszt i grzywnę ustosunkować, aby oskarżonemu nie opłaciło się siedzieć w kozie, to jedyny sposób szybkiej zapłaty z jego strony.

Prokurator Kuczyński: Wydane zostało **rozporządzenie** Prezydenta z mocą ustawy, które sprawy te rozwiązuje i do wykonywania czynności zleconych im przez Sąd są organa administracyjne. Mają wyjść jeszcze przepisy o wynagrodzeniu za te czynności. Egzekucje grzywien mają ściągać gminy; przypuszczalnie najlepsze jest zainteresowanie gmin w ściągnięciu grzywien procentowe, np. 5 proc., nie mniej jednak jak 5 złotych. Jeżeli zaś grzywna nie będzie zapłacona, to do aresztu delikwenta sprowadza policja. Byłoby oczywiście wskazane, żeby sądownictwo miało swoją straż sądową, jak to proponował p. prezes Kamieński. Co do zmiany grzywien na areszt, to zamiana powinna być taka, aby nie opłaciło się skazanemu siedzieć w kozie. Co do doręczeń wezwań, to w nowej procedurze karnej w myśl art. 197-8 wezwania doręcza się przez pocztę lub woźnych sądowych. Doręczanie wezwań przez pocztę jest bardziej wskazane. W niektórych wypadkach doręczanie wezwań może być polecone policji. Rozporządzenie Prezydenta zwalnia policję od obecnych czynności z d. 1 kwietnia 1929 r. i wtedy czynności te wykonywać będą władze administracyjne. Co do komorników, to zdarzają się wypadki, iż komornik jedzie gdzieś daleko dla wykonania kilku spraw, a w każdej poszczególnej sprawie liczy sobie koszty przejazdu, są to oczywiście nadużycia. Chciałbym jeszcze poruszyć sprawę już przez panów prezesów dyskutowaną, tyczącą się sędziów śledczych. Mianuje sędziów śledczych Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Mini-

stra tak, jak sędziów okręgowych w myśl art. 90. Przy przemianowaniu sędziowie śledczy, mający kwalifikacje sędziowskie, stają się automatycznie sędziami okręgowymi.

Dyr. Świątkowski: Przy nowej procedurze karnej ilość spraw u sędziów śledczych zmniejszy się znacznie. Z dn. 1 lipca 1929 r. nie będzie już potrzebna taka ilość rewirów śledczych i sędziów śledczych trzeba będzie przemianować na sędziów grodzkich. Wielu panów prezesów podało już wnioski do Ministerstwa Sprawiedliwości o takie przemianowanie. Co się jednak stanie z tymi sędziami śledczymi, którzy od 1 stycznia 1929 r. zostaną sędziami okręgowymi, a od 1 lipca 1929 r. okaże się, że nie będą mieli pracy. Dzisiaj daje się zauważyć pęd i dążność młodych ludzi do mianowania ich sędziami śledczymi, aby od 1 stycznia odrazu zostać sędziami okręgowymi.

Prokurator Rudnicki: Spraw do rewirów śledczych wpływa miesięcznie przeciętnie od 9 — 16. Czy ilość spraw u sędziów śledczych zwiększy się czy zmniejszy? W nowej procedurze karnej do śledztwa idą sprawy, które oddane są do sądu — nie sądom przysięgłym, oraz prokurator kieruje do śledztwa sprawy zawiłe. Policja nie powinna prowadzić śledztwa, gdyż nie daje ona należytej gwarancji. Że dzisiaj u sędziów śledczych jest mała ilość spraw, to winna jest temu polityka prokuratorów. Według mnie nie tylko należałoby nie zmniejszać ilości rewirów śledczych, ale przeciwnie zwększyć ich ilość np. w Apelacji Warszawskiej o 4 rewiry. Nie policja powinna prowadzić śledztwo a sędziowie. Materjału do śledztwa mamy dosyć. Panowie prezesi chcą zwiększyć ilość sędziów grodzkich kosztem sędziów śledczych.

Nacz. Batycki: Chodzi istotnie o powiększenie ilości sędziów grodzkich, którym zostałyby przekazywane sprawy śledcze. Przepisy procedury karnej (nowej) są najbardziej zbliżone do procedury pruskiej. Tam dochodzenie prowadzi prokurator. W b. zaborze pruskim był projekt ustanowienia tylko jednego sędziego śledczego. Tam sędziów śledczych jest zadużo. Właściwie w przyszłości sędzia śledczy będzie miał b. mało roboty. Chodziłoby o przemianowanie sędziów śledczych na sędziów grodzkich z tem, że taki sędzia grodzki prowadziłby śledztwo np. 5—7 spraw miesięcznie, a jednocześnie byłby dodany do pomocy sędziemu grodzkiemu. Przemianowanie jednak takie musiałoby być dokonane przed 1 stycznia 1929 r., t. j. zanim ci zostaliby sędziami okręgowymi. Każdy zabór chce utrzymać obecny stan rzeczy i tak: b. zabór pruski chce małej liczby sędziów śledczych, a b. zabór rosyjski pragnie mieć dużą ilość sędziów śledczych. Nowa procedura karna jest jednolita.

a przy uwzględnieniu życzeń obu b. zaborów wytworzyłaby się znowu mozajka.

Prezes Kamieński: Czy nie byłoby jednak wskazane utworzenie do dn. 1 lipca 1929 r. okresu prowizorjum. Co do zrównania sędziów śledczych z sędziami okręgowymi, to jestem temu przeciwny, należałoby przeprowadzić zróżniczkowanie i przesunięcie sędziów śledczych do sędziów grodzkich. Co do analogji policji w b. z. pruskim i rosyjskim to przeprowadzać jej nie można, ze względu na wielką różnicę kulturalną w policji tych dwuch dzielnic. Jeżeli chodziłoby o przesunięcie śledztwa na sędziów grodzkich, to też nie jest wskazane, ze względu na to, że wielu sędziów grodzkich nie jest prawnikami. Moim zdaniem należy zróżniczkować sędziów okręgowych i sędziów śledczych okręgowych, tymczasowo utrzymać sędziów śledczych, nie zmniejszając ich liczby i nie pozwolić na prowadzenie śledztwa przez policję.

Prokurator Kuczyński: Sędziom śledczym, czyli okręgowym, powierzałoby się sprawy zawiłe, specjalnej wagi. Niektórzy zaś sędziowie grodzcy prowadziliby śledztwa prostsze, czyli możnaby przeprowadzić podział między sędziami śledczymi. Byłoby wskazane, aby wiele dochodzeń prowadzili sami panowie prokuratorzy. W każdym razie możnaby porobić takich sędziów grodzkich, którzyby wyłącznie zajmowali się prowadzeniem śledztwa.

Prezes Głowacki: Bałbym się centralizacji sędziów śledczych w siedzibie Sądu Okręgowego. Centralizacja jest o tyle niebezpieczna, że obciążałoby się drogą rekwizycji sędziów grodzkich. Należałoby pozostawić obecny stan rzeczy do jakiegoś terminu, aż praktyka wykaże, że sędziowie śledczy są niepotrzebni.

Prezes Cybulski: Przeprowadzenie reformy bez uprzedniej praktyki byłoby niewskazane. Sędziowie pokoju dotychczas upoważnieni do prowadzenia śledztwa nie są dostatecznie przygotowani do śledztwa. W przyszłości będzie można wyprowadzić jakieś wnioski, dziś jednak jakabądź reforma nie jest wskazana.

Prokurator Kuczyński: Dochodzenie w b. zab. pruskim prowadzi sędzia grodzki, który jest właściwie sędzią śledczym, chociaż nie ma tej nazwy. To samo można zrobić i w okręgu warszawskim, pod nazwą sędziego grodzkiego śledztwo prowadziłby młody sędzia śledczy.

Dyr. Świątkowski: Zdanie p. prokuratora Rudnickiego z punktu widzenia teoretycznego jest słuszne, ale nie z punktu widzenia życiowego. Nadzór nad śledztwem wykazał, że w wie-

łu wypadkach dochodzenia policyjne stoją wyżej od śledztw sądowych. Procedura niemiecka kładzie główny nacisk na rozprawę główną, a nie na śledztwo wstępne. Przeciwnie u nas w b. z. rosyjskim procedura rosyjska jest bardzo formalistyczna i dlatego dzisiaj nie można redukować i zmieniać nic w ustroju śledczym. Nowa procedura karna jest podobna do ustawy niemieckiej i wtedy zbędne będzie wiele stanowisk sędziów śledczych. Przez zmniejszenie rewirów śledczych można będzie zwiększyć etaty sędziów grodzkich, okręgowych i podprokuratorów. To nie jest chęć wprowadzenia w życie eksperymentów. Projekt jest dostosowany do wymogów życia i jest dostosowany do ujednostajnienia. Co do policji w b. zaborze pruskim, czy austrjackim, to przeważnie rekrutuje się ona z takich samych ludzi, jak w b. z. rosyjskim. Zależy wiele od pp. prokuratorów i jak statystyka wykazuje, tam gdzie prokuratorzy są energiczni, tam procent wyroków uwalniających jest niski.

Prokurator Rudnicki: Czasem może policja lepiej prowadzić dochodzenie od nieudolnego sędziego śledczego, ale to jeszcze nie jest wskaźnik na przyszłość. Przerzucenie jednak śledztwa z prawnika na nieprawnika nie jest wskazane. Policja w wymiarze spawiedliwości musi być drugorzędnym organem, pomocniczym. Pierwsze lata wykażą nam, czy sędziowie śledczy są potrzebni, czy też nie.

Prezes Supiński: Długo, proszę panów, możnaby na ten temat dyskutować. Pewnem jest, że z dn. 1 stycznia 1929 r. sędziowie śledczy staną się sędziami okręgowymi automatycznie, ale to jeszcze nie jest stabilizacja. Ministerstwo wysłuchało naszych wniosków i na tym dyskusję na ten temat ukończmy.

Prokurator Kuczyński: W sprawie poruszonej przez p. prezesa Rudnickiego w p. 2 i 3 mogę wyjaśnić, że Departament Ministerstwa tworzy **grupowe grodzkie sądy.** Sędziowie z takich sądów będą zastępowali sędziów grodzkich jednoosobowych. Siedzibą takich sądów będą oczywiście Sądy Okręgowe. Oczywiście delegacje takiego sędziego będą związane z kosztami.

Dyr. Świątkowski: Ministerstwo zwraca się z prośbą do panów prezesów, aby unikali przenoszenia sędziów na koszt państwa. Jeżeli sędziowie chcą się przenieść, to winni zrzec się kosztów przeniesienia.

Prezes Kamieński: Jak przedstawia się kwestja z tworzeniem nowych wydziałów sądowych?

Prok. Kuczyński: Jest w opracowaniu regulamin i będą tam podane wskazówki, **jak należy tworzyć wydziały sądowe.** Sędziowie będą jednocześnie mogli należeć do kilku wydziałów, stałymi np. członkami wydziału będą: Wiceprezesi i dwaj

sędziowie, pozostali zaś sędziowie będą mogli być używani do pracy w innych wydziałach, gdy zajdzie tego potrzeba.

Prezes Kamieński: A nim wejdą w życie nowe przepisy, regulujące tę sprawę, a zajdzie konieczność tworzenia nowego wydziału, jak należy postępować?

Prokurator Kuczyński: Należy stosować dotychczasowe przepisy.

Prezes Kamieński: Starszeństwo sędziów i przewodnictwo — art. 68. Mam wrażenie, że w art. 68 jest małe przeoczenie. Należy przecież zróżniczkować starszeństwo i przewodnictwo, nie można tych rzeczy z sobą łączyć. Przewodnictwo powinno być uprawnieniem sędziego, który otrzyma na to upoważnienie od Prezesa Sądu Apelacyjnego, wskutek przedstawienia Prezesa Sądu Okręgowego.

Prezes Wróblewski: Mam wrażenie, że wystarczającą byłaby nominacja ogólnego zebrania sędziów.

Prezes Kamieński: Jest to proszę panów sprawa drażliwa i dlatego lepiej jest odsunąć ją od miejscowych ludzi i związazanych z tem zawiści i intryg. W nagłych wypadkach, gdy skomunikowanie się z p. Prezesem Sądu Apelacyjnego byłoby za trudne, mianować przewodniczącego może prezes Sądu Okręgowego z jednoczesnem zawiadomieniem o tem p. Prezesa Sądu Apelacyjnego.

Prezes Płoski: Bardzo dobry jest wniosek p. Prezesa Kamieńskiego; w moim okręgu dotychczas sędziowie przewodniczyli na sesjach kolejno, ale nie uważam, żeby to był dobry system.

Prokurator Kuczyński: Art. 68 może przy interpretacji nasuwać pewne wątpliwości, np. że w pewnych wypadkach sędzia grodzki wysunąłby się ponad sędziego okręgowego. Zasadniczo powinien przewodniczyć ten, kto stoi na czele wydziału. Dotychczas zdarzają się wypadki, że przewodniczy kompletowi ten sędzia, który sprawę referuje. W b. dzielnicy pruskiej przewodniczy Dyrektor Wydziału. Bardzo byłoby pożądanem, aby zjazd zechciał się w tej kwestji wypowiedzieć.

Prezes Supiński: Jest to w wysokim stopniu niewskazanem, aby kompletowi przewodniczył sędzia referent. Uważam, że wniosek Prezesa Kamieńskiego jest b. dobry. Oczywiście takiej delegacji na przewodniczącego kompletu nie potrzebuje otrzymywać wiceprezes wydziału.

(D. c. n.).

WOKANDA SPRAW WYZNACZONYCH NA POSIEDZENIE SĄDOWE IZBY PIERWSZEJ SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Sprawy w dn. 7 grudnia.

1. Joska Szajniaka z Esterą Frydman. 2. Ad. Raszkowskiego z Ant. Morawskim. 3. Jankla Cemacha z Abr. i Jakóbem Hertzami. 4. Jana Reszki o podz. spadku po Andrzeju Reszce. 5. Ign. Kejmenta z Pauliną Świercz. 6. Ant. Kulczyckiego z Janem Sową. 8. Jana Przybyłowskiego i in. z Moszkiem Frydmanem. 9. Jana Rom. Szperlinga z Zili Frydmanem. 10. Mateusza Kiszewskiego z Józ. Hobdzyńskim. 11. Franc. Brzezińskiej, p-ko Piotrowi Brzezińskiemu. 12. Icka i Eni małż. Grzęda z Ad. Powierzą. 13. Józefy Góźdź z Marjanną Krzywicką. 14. Mechla i Rajzli małż. Fluków z Itą Herszfeldową. 15. Jana Stepańskiego z firmą „Adolf Deichsel". 16. Ottona Landecka, p-ko Ad. Tambelemu. 17. Winc. Kisielińskiemu, p-ko Franc. i Wiktorji małż. Dmowskim. 18. Chaima Śniadowskiego z Leopoldem Mateuszczykiem.

Sprawy w dn. 11 grudnia.

1. Tomasza Krywoniuka i Katarzyny Bajdziuk z Ign. Korolczukiem. 2. Stefanidy Prychodko - Marczukowej, p-ko Eljaszowi Prychodko. 3. Chrystyny Szbelaga z Opieką nad nielet. Janem Szbelagą. 4. Emiljana Doromiejczyka, p-ko Annie Doromiejczyk. 5. Michała Łojko z Juljanem Łojko. 6. Józ. Nazarewicza, p-ko Zofji Hornostajskiej. 7. Józefa i Awerkja Mielników z Janem Karpińczykiem. 8. Walerji Matuszyńskiej z Wacł. Krzemionowskim. 9. Dominiki Szczykowskiej-Milewskiej, p-ko Katarzynie Szczepurowej. 10. Gawryła Jakusia z Marją Krasicką. 11. Anastazji Rybak z Marją Panfiluk. 12. Józ. Urbanowicza, p-ko Lejbie Glejbermanowi. 13. Borysa i Krystyny Leszczuków z Bazylim Miszczukiem. 14. Chrystyny Repetuchy, p-ko Andrzejowi Wyszyńskiemu. 15. Akuliny Hryniewiczowej, p-ko Piotrowi Patejukowi. 16. Daniela Łojko z Agatą Żernakową. 17. Izydora Untona z Mikołajem Kosakiem. 18. Ochryma Sidoruka z Ksenją Sidoruk.

Sprawy w dn. 12 grudnia.

1. Kasy Chorych m. st. Warszawy, p-ko Zrzeszeniu Lekarzy Kasy Chorych. 2. Skarbu Państwa, p-ko Teofilowi Orłowskiemu. 3. Janiny i Bohdana Maleszewskich z Janem Kwaśniewskim. 4. Ludwika Hilknera, p-ko Herszowi Mussmanowi. 5. Firmy „R. Lubicz" p-ko Magistratowi m. Warsz. 6. Firmy „Maksymiljan Fagot", p-ko Magistratowi m. st. Warsz. 7. Firmy „Bar Londyński", p-ko Magistratowi m. st. Warsz. 8. Antoniego Łowińskiego

z Rozalją i Franc. małż. Kołodziejami. 9. Firmy „Zakłady Przemysłowe Samuel Adler", p-ko firmie „M. Z. Schöning w Hamburgu". 10. Edw. i Marjanny małż. Czaplińskich z Wład. Madejem. 11. Karola Poradowskiego z Ant. Gautier. 12. Wal. Kuleszy z Ant. Gautier. 13. Witolda Rychtera, p-ko Tow. Handl. „Mundus". 14. Jerzego Molskiego, p-ko Wileńskiemu Prywatnemu Bankowi Handl. 15. Marji Komaradzkiej, p-ko Witoldowi Święcickiemu. 16. Firmy „Bracia Rucińscy" ze Stan. Bolińskim. 17. Zofji Bonieckiej, p-ko firmie „N. Heller". 18. Fr. Czubaka z Andrzejem Czubakiem. 19. Kazimierza Blaszki, p-ko Maurycemu Zamoyskiemu. 20. Ludwiki Orłowskiej o podział majątku po Janie Orłowskim. 21. Agn. Wosińskiej, p-ko kom. Szpitalnemu.

Sprawy w dn. 13 grudnia.

1. Olgi Tyszkiewiczowej z Bron. Niewiarowskim. 2. Konstantego i Ant. Marczaków z Walentym Komisarczykiem. 3. Abr. Zylbersztajna z Maurycym i Rozalją małż. Zweigenhaft. 4. Hipolita Kalinowskiego z Teofilą Bergmanową. 5. Ludwika Piętsza z Syndykatem Rol. Warszawskim. 6. Józefa Dawidsohna, p-ko Lejzorowi Zenftmanowi. 7. Włodzimierza i Natalji małż. Hertz, p-ko Bronisł. Wintersteinerowej. 8. Franciszka i Franciszki małż. Wesołowskich z Mieczysławem i Wład. Baranowskimi. 9. Tymoteusza i Tekli małż. Kownackich z Kajetanem i Al. małż. Pełka. 10 Perli Rokita, p-ko Antoniemu Michalskiemu. 11. Hel. Kędzierskiej z Wacł. Frycem. 12. Marji Szymaniakówny, p-ko firmie „Książnica Atlas". 13. Wandy Śliwińskiej, p-ko firmie „Książnica Atlas". 14. Franciszka Mroczkowskiego z Józ. Mickiem. 15. Dezyderjusza Perzanowskiego i in. z Dominikiem Perzanowskim. 16. Hersza Szydłowskiego, p-ko Izaakowi Futermanowi. 17. Magistratu m. Mińska-Mazow. z Gromadą wsi Królewiec. 18 Józefa i Amelji małż. Lessal, p-ko Michałowi Rżankowi i in. 19 Antoniny Rożniakowskiej, p-ko Ign. i Cecylji małż. Kijańskim

Sprawy w dn. 14 grudnia.

1. Natalji Trzcińskiej, p-ko Wład. Frankowskiemu. 2. Teof. i Julji małż. Himel, p-ko Skarbowi Państwa. 3. Tomasza i Pelagji małż. Rogowskich z Piotrem Kolińskim. 4. Skarbu Państwa z Karolem Oldokiem. 5. Tomasza Zawilińskiego o podział maj. po Kacprze Pietrasiku. 6 .Karoliny Grzegorczykowej z Kat. Kasperkową. 7. Warsz. Tow. Ubezpieczeń z Salom-Kahan-Rappaportem. 8. Firmy „Pierwszy Warsz. Import Herbaty „Japończyk" sp. z ogr. odp. z masą upadłości fir. „Antonio Wiatrak" w Gdańsku. 9. Lewka Szpidbauma z Fel. i Genowefą małż. Pawelskimi. 10. Wal. i Franciszka Chojnackich, osp. małolet. R. i H. Orzechowskich z Janem Orzechowskim. 11. Teod. Mazura z Grzegorzem Mazurem. 12. Leokadji Przybylak, p-ko Janowi Wadze. 13. Al. Zajdla z Regina Zajdlową. 14. Banku Handl. Wilhelm Landau w Warsz., p-ko Kadyszowi Gilwanowi. 15. Anieli Sokołowskiej z Domem Ludowym. 16. Jana Góreckiego z Hipolitem Łasińskim.

17. Fr. i Wiktorji małż. Płatek, p-ko Michałowi i Marjannie małż. Dudek, 18. Berka Solewicza z Janem Bartosikiem. 19. Hersza Epszteina z Anną Henel. 20. Warsz. Tow. Ubezp. Szyb z firmą „Denys i S-ka".

Sprawy w dn. 18 grudnia.

1. Krystyna Rawita-Ostrowskiego, p-ko Hieronimowi Tarnowskiemu. 2. Ad. Siemaka, p-ko Ant. Siemakowi. 3. Józ. Jakubowskiej z Antonim Morżykiem. 4. Matryny Chruniuk, kurat. nad. maj. B. i M. Czajka z Janem Czajką. 5. Mik. i Ter. Kostusiuków z Elą Girszowiczem. 6. Łucji Potapczuk z Marjanną Łysiak. 7. Teod. Guryna z Janem Gurynem. 8. Kat. Maluk, p-ko Fewronji Krawczyk. 9. Wakuna Kuryja z Fedosjem Kuryjem. 100. Paraszkiewy Kozak w przedm. zatw. uchwałą Gromady wsi Zreniszcze. 11. Ad. Makieja, p-ko Michałowi Makiejowi. 12. Piotra Onuprejczyka, p-ko Leonowi Koniuchowi. 13. Pawła Subocza z Józefą Suboczówną. 14. Al. Znajdziora z Hel. Zarubajko. 15. Gerasima Kozakiewicza, p-ko Bazylemu Ulczysowi. 16. Barbary Paszunowej, p-ko Joachimowi Miłonajtusowi. 17. Stan. Babińskiego z Konsystorzem Prawosławnym w Krzemieniu. 18. Szymiela Kamienia, p-ko Nachmanowi Trojeckiemu.

Sprawy w dn. 19 grudnia.

1. Piotra Daciuka, p-ko Atanazemu Marjanowi. 2. Marji Węgrowskiej z Rozalją Terlikowską. 3. Morducha Sereplotczuka, p-ko Abr. i Gersz. Lachowickim. 4. A. Osipowicza, p-ko Fr. Osipowiczowi. 5. Marji Czyrko z Pawłem Błoszukiem. 6. Piotra Świdra, p-ko Adolfowi Urbanowi. 7. Jana Klarytela ze Stef. Filutem. 8. Ity Charach, p-ko Szym. Benderskiemu. 9. Józ Mikanowicza, p-ko Juljanowi Laskowiczowi. 10. Bron. Brożewicza z Zofją Brożewiczową. 11. Al. Jaroszyka, p-ko Pawłowi Jaroszykowi. 12. Antoniego Byczkowskiego z Leonidem Byczkowskim. 13. Mik. Łukszy, p-ko Marji Woźniukowej. 14. Fel. Karasia, p-ko Bazyl. Przygodzkiemu. 15. Tom. Łobacza, p-ko Baz. Przygodzkiemu. 16. Justyna Niechwadowicza, p-ko Baz. Przygodzkiemu. 17. Al. Zacharewiczowej, p-ko Teod. Zacharewiczowi. 18. Teodozy Toroczuk z Piotrem Dołońko. 19. Zygm. Hawrukowicza z Olgą Hawrukowicz. 20. Winc. Siedlara, p-ko Emilji Siedlar.

Sprawy w dn. 20 grudnia.

1. Skarbu Państwa z Wład. Reychmanem. 2. Skarbu Państwa ze Stef. Piwowarską. 3. Skarbu Państwa z Leonem Staniewiczem. 4. Józefy Dudek, p-ko Józ. Kotasowi. 5. Fr. Mazurkiewicza, p-ko Pawłowi Gwiaździe. 6. Firmy „Przem.-Handl. Zakłady Chemiczne Ludwik Spiess i Syn", p-ko Kasie Chorych. 7. Skarbu Państwa z Ewą Lacek. 8. Jana Burmistrzaka, p-ko Marcinowi i Marcie małż. Spisz. 9. Stan. Masztalerza, p-ko Kasie Chorych. 10. Jana Skwarka o dział spadku po Janie Miszczyszynie. 11. Urzędu gm.

Maciejowice z Wład. Tomaczakiem. 12. Stef. Kokoszki o podz. maj. po Wojciechu Kokoszce. 13. Jakóba Szulca, p-ko Oskarowi i Oldze małż. Stange. 14. Bernarda Wieczorka, p-ko firmie „Ulen et Company". 15. Miecz. Pikulskiego, p-ko firmie „Ulen et Company". 16. Stan. Budenia, p-ko fir. „Ulen et Company". 17. Zygm. Czypińskiego z Albinem Warnikiem. 18. Al. Tyszki z Wład. Nadratowskim. 19. Tad. Kopcia p-ko Juljanowi Olesińskiemu 20. Bron. Filusa, p-ko Antoninie Mrozowskiej.

Sprawy w dn. 21 grudnia.

1. Leona Malickiego z Eljaszem Mazurem. 2. Wład. Szczerbińskiego, p-ko Zofji Rosewskiej. 3. Al. Strukowówny z Bron. Niewiarowskim. 4. Andrzeja Młynarczyka, p-ko Konst. Młynarczykowi. 5. Józ. Juchniewiczowej, p-ko Skarbowi Państwa. 6. Kacpra i Marjanny małż. Bińczyków, p-ko Janowi Biziewiczowi. 7. Agn. Ciosek, p-ko Marjannie Kawałek. 8. Winc. Dubiela z Gwarectwem „Hrabia Renard". 9. Leopolda i Moryca Dobrzyńskich, p-ko Ign. i Teof. Gersztom. 10. Stan. Sochy, p-ko Teof. Skulskiej. 11. Tow: Kred. Przem. Polskiego z Lubelskim Syndyk. Rolnicz. 12. Józefy Szymiec z Mich. Machnia. 13. Marjanny Szymaniakowej z Ad. Szymaniakiem. 14. Eleon. Najderowej z Józ. Zającem. 15. Józ. Wnuka z Wawrz. Wnukiem. 16. Marjanny Jaszczak, p-ko Piotrowi Sadurze. 17. Chany Rozmanowej z Chają Mechler-Bursztyn. 18. Józ. i Tekli Szutków, p-ko Andrzejowi Żochowcowi. 19. Emila i Marji małż. Ganc. z Józ. i Stan. małż. Klimkiewicz. 20. Agn. Brejdak z Karoliną Urban. 21. Piotra Pakuły z Fr. Dudą.

SPROSTOWANIE.

W n-rze 11 „Sądu i Obrony" pominięty został w ogólnym spisie obrońców sądowych obrońca Lendzion Zdzisław z Wyszogrodu, okr. sąd. płockiego, co niniejszym prostujemy.

HUMOR Z SALI SĄDOWEJ

FILOZOFJA MAŁYCH POTRZEB.

Sędzia: Nie żal wam było wymordowywać całą rodzinę dla 5-ciu złotych?

Oskarżony: Ano, proszę łaski sądu, tu pięć złotych, tam pięć złotych i tak jakoś się żyje.

MOŻNA I TAK.

Na propozycję sądu, strony pertraktują co do pogodzenia się w sprawie o obrazę z powodu użycia przez oskarżoną wobec oskarżycielki słowa „małpa".

Rzecznik oskarżycielki: Niech pani przeprosi moją klijentkę, bo przecież nie można na żadną panią mówić „małpa".

Oskarżona: A na małpę można mówić „pani"?

Rzecznik oskarżycielki: Cóż za pytanie, oczywiście że można.

Oskarżona: Wobec tego przepraszam i dowidzenia *pani* i jeszcze raz *pani*.

DOWÓD ZE ŚWIADKÓW.

Oskarżyciel: Mogę przedstawić dziesięciu świadków, którzy widzieli jak oskarżony zrzucił mnie ze schodów.

Oskarżony: A ja mogę przedstawić stu świadków, którzy tego nie widzieli!

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.